„SŁOWO BOŻE“

Dodatek do Nr. 23.

Ewangelia na uroczystość Trójcy Przenajśw.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim. Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrząc ję w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego: Naucząjąc je chować wszystko com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Ewangelia u św. Mateusza w rozdziale 28.

Najmilsi w Panu! Bojaźń święta, podziw i zdumienie owszem pewnego rodzaju przerażenie nawet, oto uczucia, jakie w dniu dzisiejszym przejmować powinny i przejmować muszą serce każdego, kto choć pobieżnie zastanowi się nad ogromem tajemnicy, jaką dziś obchodzimy. Dzisiaj bowiem święcimy uroczystość Trójcy Przenajświętszej, uroczystość Boga nieskończonego, w trzech osobach jedynego, niepojętego i niezgłębionego, o którym św. Jan powiada w liście swoim: Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie, Ojciec, Słowo i Duch św., a ci trzej jedno są. Dzisiaj obchodzi Kościół katolicki uroczystość Trójcy Przenajśw., przed której majestatem nieskończonym stoją niezliczone chóry aniołów ze drżeniem i świętą trwogą, padają w niemem uwielbieniu na oblicza swoje, uroczystość poświęconą ku czci tego Boga, przed którym, jak opisuje św. Jan w objawieniu swojem dwudziestu czterech najstarszych upada na kolana, adoruje Go bezustannie, rzucając pod stopy Jego korony swoje, tego Boga, któremu niezliczone zastępy aniołów i archaniołów, cherubinów i serafinów, miliony świętych i wybrańców Bożych śpiewa ustawicznie: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, którego chwały pełne są niebiosa i ziemia, przed którym wszystkie narody są, jakby ich nie było zupełnie, wszystkie kraje i morza i oceany, jak jedna kropla wody, całe stworzenie, jak jeden jedyny, znikomy, najdrobniejszy pyłek ziemski. I któżby ośmielił się podnieść wzrok swój ku temu nieskończonemu Majestatowi, swoim drobnym, słabym, ograniczonym rozumem pojąć tego, którego niebiosa i ziemia ogarnąć nie mogą. Kiedy pewnego razu zapytał król Hiero z Syrakuz pogańskiego mędrca Simonidesa kim jest Bóg, ten nie znajdując na to pytanie natychmiastowej odpowiedzi wyprosił sobie do namysłu najpierw dzień, potem dwa, potem trzy, a wreszcie oświadczył szczerze i otwarcie: Im więcej staram się pojąć Boga, tem ciemniejszą i coraz bardziej niepojętą wydaje mi się Jego istota. Te słowa mędrca pogańskiego musimy i my powtórzyć, gdy

zaczniemy badać nieskończonego, tem więcej zaś, gdybyśmy chcieli zbadać tę najgłębszą z tajemnic naszej wiary św. tajemnicę Trójcy Przenajśw. I my nie znajdziemy lepszej odpowiedzi na tę niezgłębioną tajemnicę, jak ten okrzyk zdumienia, jaki wydobył się niegdyś z ust apostoła narodów: O głębokości bogactw mądrości i wiadomości, jako nieogarnione są sądy Jego i niedościgłe drogi Jego! To też i kusić się nawet nie będziemy, ażeby zbadać te niepojętą tajemnicę, jaką dzisiaj obchodzimy, tajemnicę Trójcy Przenajśw., ale raczej pełni podziwu i zdumienia przypatrzmy się, jak ten Bóg wielki, nieskończony, niepojęty, jak cała Trójca Przenajśw. pracowała i pracuje ustawicznie dla naszego dobra, naszego szczęścia, naszego zbawienia. v v

Pracował dla tego szczęścia człowieka Pan Bóg, kiedy go stwarzał na obraz i podobieństwo swoje. On Stwórcą nieba i ziemi, bo stworzył to wszystko, co istnieje, w niebie miliony aniołów, tych potężnych książąt dworu niebieskiego, którzy Go wielbią od wieków i wielbić będą na wieki. Lecz nie tylko dla siebie, dla swojej chwały i uwielbienia stworzył ich Pan Bóg, On przeznaczył ich również na stróżów i opiekunów twoich, człowiecze, by cię strzegli na wszystkich drogach twoich, byś snać nie obraził, jak powiada Pismo św., o kamień nogi twojej. Wystrcza jedno słowo, jeden rozkaz Boży, a oto jeden z tych książąt niebieskich zstępuje na ziemię, bierze w swą opiekę człowieka, by mu towarzyszyć przez całe życie, by go nie opuszczać aż do śmierci, by go chronić i zasłaniać w samą jeszcze godzinę śmierci. A czemże jest to niezmierne, przepiękne dobroczynne słońce na firmamencie nieba, księżyc i niezliczone miliony gwiazd rozsianych ręką wszechmocnego Stwórcy po niezmiernych przestworzach, czem ten firmament, otaczający naszą ziemię, czem ziemia sama i lądy i morza ze wszystkiem co w nich się znajduje? To wszystko dzieła rąk Bożych, stworzone ze względu na człowieka i dla niego, tego króla wszystkiego stworzenia, którego Bóg wywyższył ponad wszystkie dzieła rąk swoich, uczynił mało co mniejszym od aniołów, swoim ulubieńcem i dziecięciem przybranem. A sam człowiek, jakżeż to doskonałe dzieło rąk Bożych! Popatrz na twoją duszę, a znajdziesz w niej więcej podobieństwa do Boga, twego wszechmocnego Stwórcy, aniżeli do stworzeń. Jest ona duchem, jak Bóg, obdarzona rozumem i wolną wolą, jak sam jej Stwórca, nieśmiertelną, jak odwieczny Bóg. Niebo i ziemia przeminą, obrócą się w nicość wraz ze wszystkiem, co na nich widzimy, twoja dusza jedynie żyć będzie na wieki tak długo, jak długo istnieć będzie sam Bóg. I pocóż to wszystko uczynił Bóg? Oto po to, abyś ty człowiecze mógł być szczęśliwym tu na ziemi i przez całą wieczność, abyś mógł z Bogiem i u Boga zażywać bez końca szczęścia, jakiego oko nie widziało, o jakiem ucho nie słyszało, jakiego serce nie przeczuło. A dlaczegóż stworzył Bóg ciebie sa-

mego, czyż nie mógł się obejść bez ciebie, czy nie wystarczał sam sobie? Bynajmniej! Bóg był, jest i będzie sam w sobie nieskończenie szczęśliwym, ale chciał podzielić się swem szczęściem i z człowiekiem, miłość ku nam była jedyną pobudką, jedynym powodem, dlaczego nas stworzył.. Miłością wieczną umiłowałem cię, odzywa się Pan Bóg do każdego z nas, a odzywa się z całą słusznością.

A gdy człowiek przez grzech odwrócił się od Boga, potargał węzły, jakie łączyły go z Bogiem, zaprzedał się w niewolę szatana, wtedy rozpoczął Syn Boży, druga osoba Trójcy Przenajśw. swoją pracę nad przywróceniem szczęścia człowiekowi, rozpoczął dzieło odkupienia, świadczące o większej jeszcze miłości ku ludziom, aniżeli dzieło stworzenia. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy odszedł na drogę swoją, ale drogę potępienia, gniew Boży ciążył na nas wszystkich bez wyjątku, tak o każdym z nas powiedzieć można słowa, jakie wyrzekł P. Jezus o nieszczęsnym Judaszu: Lepiejby było, żeby się był nie narodził ów człowiek. Lecz oto Syn Boży ulitował się nad nami, zstąpił z nieba na ziemię, uniżył się i wyniszczył, przyjmując postać sługi, by zacząć to dzieło miłości, o jakiem nikt nigdy marzyćby nawet nie śmiał. O tej miłości Syna Bożego świadczy żłóbek betleemski, ubóstwo i poniżenie, w jakiem narodził się Pan nieba i ziemi, długie miesiące tułaczki po Egipcie, trzydzieści lat ukrytego, znojnego życia w Nazarecie, trzy lata niestrudzonej pracy, posuniętej częstokroć do ostatecznych granic wyniszczenia i utrudzenia, o tej miłości świadczy każdy zakątek ziemi żydowskiej, którą Zbawiciel przeszedł wzdłuż i wszerz, szukając zbłąkanych owieczek — niezliczone cuda, jakie działał na każdym kroku, owe tysiączne uzdrowienia z wszelkiej niemocy, tylu obsypanych niezliczonemi dobrodziejstwami, iż życie całe nie wystarczyłoby na ich wyliczanie i rozważanie. Najdobitniejszym jednak dowodem tej miłości bezgranicznej i poświęcenia Syna Bożego dla człowieka to Kalwarya i Krzyż, na który patrząc zawołać trzeba z uniesieniem: Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego dał, aby wszelki, który weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Nad wybawieniem wreszcie tego dzieła stworzenia i odkupienia, nad jego udoskonaleniem w sercach naszych pracuje trzecia Osoba Trójcy Przenajśw. Duch św., któremu zawdzięczamy i przypisujemy nasze uświęcenie, oczyszczenie z grzechów i usprawiedliwienie. Zaczyna to dzieło uświęcenia Duch św. przy chrzcie, kiedy oczyszcza duszę dziecięcia z grzechu pierworodnego, wlewa w nią piękność nadprzyrodzoną, piękność i godność Dziecięcia Bożego tak, iż w tej chwili otwiera się jak przy chrzcie Chrystusa niebo, a z obłoków daje się słyszeć niejako głos Ojca niebieskiego: Ten jest syn, to jest dziecię moje miłe, w którem sobie upodobałem. A gdy człowiek utraci niewinność na chrzcie św. uzyskaną, gdy splami i starga białą szatę łaski poświęcającej, Duch św. przy

stępuje znowu do dzieła uświęcenia, kąpiąc tę duszę niewdzięczną tym razem już nie w wodzie chrztu św., ale we krwi Chrystusowej w sakramencie pokuty. A dzieło to powtarza tylekroć, ilekroć tego zapragniesz, ilekroć z sercem skruszonem i upokorzonem zbliżysz się do trybunału pokuty. A choćbyś upadał setki i tysiące razy i tyleż razy chciał powstać, znajdziesz zawsze Ducha św. gotowym, by cię podnieść, oczyścić, uświęcić.

Oto działalność i starania Trójcy Przenajśw. około naszego zbawienia, uświęcenia, uszczęśliwienia. I czemże odpłacimy się za to wszystko temu Panu nieskończonemu, co Mu oddamy za wszystko co dla nas uczynił i czyni dotychczas. Syn czci ojca swego, a sługa pana swojego. P. Bóg naszym Panem nieograniczonym, bezwzględnym, a zarazem Ojcem najlepszym i dlatego należy Mu się od nas cześć najgłębsza, uszanowanie i posłuch bezwzględny, a zarazem miłość najwyższa, na jaką tylko zdobyć się możemy. Czy jednak składamy zawsze P. Bogu tę daninę czci i miłości, czy nie może słusznie skarżyć się na nas, jak niegdyś skarżył się na niewdzięczność ludu wybranego: Jeślim ja ojciec, gdzież jest cześć moja, a jeślim ja Pan, gdzie jest bojaźń moja? Oddajmyż Mu tedy chętnie tę cześć i miłość jakiej od nas żąda, a w ten sposób spłacimy choć w części nasz dług wdzięczności i zapewnimy sobie to szczęście, dla którego stworzył nas, odkupił i poświęcił. Bóg, szczęście nie przemijające w niebie Amen.

Ks. Dr J. Madeja.

NIHIL OBSTAT.
X. J. Kanty Tobiasiewicz cenzor.
L. 02948. **Pozwalamy drukować.**
Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.
Kraków, dnia 9 czerwca 1919 r. † Anatol, biskup, wik. gen.